



INSTYTUT
PAMIĘCI
NARODOWEJ



dr Karol Nawrocki
prezes Instytutu Pamięci Narodowej



Czekając na sprawiedliwość

3 tys. Stadionów Narodowych lub program 500+ przez 150 lat – co najmniej tyle wynosi wartość strat poniesionych przez Polskę wskutek niemieckiej napaści i okupacji.

Do dziś nie otrzymaliśmy należytej rekompensaty

Czesława Kwoka miała 14 lat, gdy na zdjęciach obozowych w Auschwitz uwiecznił ją fotograf Wilhelm Brasse. Na wardze przestraszonej dziewczyny, ogolonej na krótko i ubranej w więzienny pasiak widać ślady krwi – pozostałe po tym, jak chwilę wcześniej była bita przez strażniczkę. Niewiele później, 12 marca 1943 r., nastolatka została zamordowana zastrzykiem fenolu.

Pochodząca z Zamojszczyzny Kwoka to jedna z ponad 5,2 mln śmiertelnych ofiar niemieckiej napaści na Polskę i krwawej okupacji z lat 1939–1945. Ta wojna, zapoczątkowana diabelskim paktem Adolfa Hitlera i Józefa Stalina, przyniosła naszej ojczyźnie niewyobrażalną hekatombę – utratę (także wskutek przesunięcia granic) niemal co trzeciego obywatela i gigantyczne szkody materialne.

Naukowcy z różnych dziedzin i rzeczoznawcy majątkowi połączyli siły, by to pandemonium przełożyć na język ekonomii i twardych liczb. Efektem ich kilkuletniej pracy jest „Raport o stratach poniesionych przez Polskę w wyniku agresji i okupacji niemieckiej w czasie II wojny światowej 1939–1945”. 1 września br. – dokładnie w 83. rocznicę wybuchu wojny – trzytomowe opracowanie zostało zaprezentowane na Zamku Królewskim w Warszawie.

Monumentalny „Raport” potwierdza to, co nam, Polakom, jest wiadome od



14-letnia Czesława Kwoka, więźniarka Auschwitz

lat, ale do dziś nie przebiło się dostatecznie do świadomości zachodnich społeczeństw: „Całą niemiecką okupację Polski znaczyły przemoc i zbrodnie”. Bombardowania bezbronnych miast, krwawe „pacyfikacje” wsi, publiczne i potajemne egzekucje, wywózki do obozów koncentracyjnych – prawie każda polska rodzina straciła w czasie tej wojny krewnych lub choćby przyjaciół. Niemcy zdziesiątkowali polskie elity i liczną w II RP społeczność polskich Żydów, ale masowy terror bił też ślepo w całe społeczeństwo. Towarzyszyły mu zmuszanie do niewolniczej pracy, grabież na niespotykaną dotąd skalę i celowe niszczenie mienia, a nawet całych miast i wsi. Bylibyśmy dziś gospodarczo i cywilizacyjnie w innym miejscu, gdyby nie ta wojna.

Zapewne nigdy nie ustalimy z imienia i nazwiska wszystkich ofiar ani nie skatalogujemy wszystkich szkód materialnych z lat 1939–1945 – choćby dlatego, że sprawcy zbrodni wiele energii poświęcili na zacieranie śladów. A jednak obecna wiedza historyczna i nowoczesne metody badawcze pozwalają dość precyzyjnie określić wartość strat poniesionych przez Polskę wskutek niemieckiej napaści i okupacji. Autorzy „Raportu” oszacowali je na ponad 6,2 bln dzisiejszych złotych. Żeby zdać sobie sprawę z tego, jak kolosalna to kwota, dość powiedzieć, że wystarczyłaby na wybudowanie ponad 3 tys. Stadionów Narodowych lub finansowanie programu 500+ przez 150 lat! A dodajmy, że owe 6,2 bln zł to szacunki ostrożne, „zbliżone do minimalnych” – jak podkreśla we wstępie do „Raportu” poseł Arkadiusz Mularczyk.

„Rzeczpospolita Polska nigdy nie otrzymała rekompensaty za straty osobowe oraz materialne spowodowane przez państwo niemieckie. Nigdy nie otrzymała też zadośćuczynienia za ogrom krzywd wyrządzonych polskim obywatelom” – czytamy w uchwale Sejmu RP z 14 września br. Choć Niemcy mają poczucie, że wzorowo rozliczyli się z nazizmem, w sprawach materialnej odpowiedzialności ich kraju za zbrodnie brunatnego reżimu jesteśmy świadkami cynicznej gry na przeczekanie. Skromne świadczenia objęły – i to wiele lat po wojnie – tylko wybrane grupy polskich obywateli, jak ofiary pracy przymusowej czy zbrodniczych eksperymentów medycznych. Pytani o reparacje, czyli świadczenia należne już nie pojedynczym osobom, lecz Polsce jako państwu, politycy w Berlinie powtarzają zaś jak mantrę, że sprawa jest zamknięta z prawnego punktu widzenia.

Obecna wiedza
historyczna
i nowoczesne metody
badawcze pozwalają
dość precyzyjnie
określić wartość
strat poniesionych
przez Polskę wskutek
niemieckiej napaści
i okupacji

Na takiej postawie trudno budować autentyczne polsko-niemieckie pojednanie. Wspomniana uchwała sejmowa wzywa rząd w Berlinie do wzięcia realnej odpowiedzialności „politycznej, historycznej, prawnej oraz finansowej” za skutki tego, co III Rzesza zgotowała Polsce i Polakom. Moralne zobowiązania, o których tak chętnie wspominają niemieccy politycy, nie mogą ograniczać się do podniosłych przemówień w kolejne rocznice 1 września 1939 r. ■

Wanien było 65, a jest 25, łóżek i stołów nie ma

Okupacja w Polsce „powiatowej” na przykładzie Kreishauptmannschaft Busko

W ciągu sześciu lat wojny okupant niemiecki stworzył na obszarze Kreishauptmannschaft Busko prężny aparat terroru i rozbudowany system więziennictwa

Zniszczenia w Pińczowie
we wrześniu 1939 r.



dr Karolina Trzeskowska-Kubasik

Na terenie Kreishauptmannschaft Busko pomiędzy 1939 a 1945 r. funkcjonowało co najmniej 21 obozów różnego rodzaju: jenieckich, służby budowlanej, karnych, fortyfikacyjnych, a także pracy przymusowej dla Polaków i Żydów. Przeszło przez nie kilkanaście tysięcy osób. Działo osiem gett, w których osadzono blisko 26 tys. Żydów. Niemcy stworzyli 10 aresztów i jedno więzienie. Uwięziono w nich od 12 do 15 tys. osób. 20 tys. mieszkańców Buska wywieziono na roboty przymusowe do III Rzeszy, zaś ponad 4 tys. do obozów koncentracyjnych. W ciągu sześciu lat wojny okupant niemiecki stworzył na obszarze Kreishaupt-

mannschaft Busko prężny aparat terroru i rozbudowany system więziennictwa.

Ofiary nazwane po imieniu

Ustalono nazwiska 12 439 osób, które zginęły w czasie II wojny światowej na terenie Kreishauptmannschaft Busko. Dane te należy powiększyć o przypadki śmierci osób, których nie udało się zidentyfikować z imienia i nazwiska. Można postawić tezę, że skala strat osobowych była znacznie wyższa. Ofiary bezpośrednich działań wojennych (żołnierze i cywile) to mniej niż 5 proc. ofiar. Przeważającą większość stanowią ofiary terroru niemieckiego. Jego eskalacja miała miejsce



w latach 1943–1944. Tylko w 1943 r. w pojedynczych i masowych egzekucjach zamordowano co najmniej 1 000 osób. Rok 1944 na terytorium Kreishauptmannschaft Busko charakteryzował się zaś licznymi akcjami represyjnymi przeprowadzanymi m.in. we wsiach Janina, Jurków i Równiny. Wówczas miała także miejsce największa liczba egzekucji w Lesie Weleckim koło Buska-Zdroju. Ogółem w 1944 r. zginęło co najmniej 687 osób.

W czasie okupacji niemieckiej największe straty ponieśli mieszkańcy Chmielnika – co najmniej 3 915 osób (miasteczko w 1942 r. zamieszkiwało około 15 tys. osób, w tym 13 tys. Żydów). Równie wysokie koszty osobowe odnotowano wśród mieszkańców Pińczowa – 1 694 osób. Powyższe dane mają ścisły związek zarówno z funkcjonowaniem getta, w którym przebywało 3,5 tys. Żydów, jak i z działalnością więzienia, gdzie na tzw. Zawęzieniu w latach 1939–1944 odbywały się egzekucje. Ponadto ustaliłam personalia: 930 mieszkańców Stopnicy, 530 mieszkańców Nowego Korczyna, 497 mieszkańców Buska-Zdroju, 352 mieszkańców Wiślicy, 313 mieszkańców Pacanowa oraz 131 mieszkańców Szydłowa. Wśród głównych miejsc kaźni należy wymienić m.in. więzienie w Pińczowie, gdzie zginęło co najmniej 192 osoby oraz Las Welecki, gdzie rozstrzelano co najmniej 100 osób.

Zrujnowany powiat, rozgrabione uzdrowiska

Na mocy zarządzenia Kreishauptmanna Wilhelma Schäfera z 10 lutego 1940 r. terytorium powiatu stopnickiego, wchodzącego w skład dystryktu Radom w Generalnym Gubernatorstwie, zastąpiono Kreishauptmannschaftem Busko, dołączając do niego część terenów dawnego powiatu pińczowskiego.

Powiat stopnicki był jednym z najbardziej zrujnowanych powiatów w województwie kieleckim, obok kozienickiego, iłżeckiego, opatowskiego i sandomierskiego. Do ogromu zniszczeń na jego terenie przyczyniły się działania wojenne prowadzone od lata 1944 r. do stycznia 1945 r. Najbardziej ucierpiały wsie położone wzdłuż przebiegającej linii frontu oraz miejscowości znajdujące się w przyczółku baranowsko-sandomierskim. W sierpniu 1944 r. z pasa przyfrontowego o szerokości od 15 do 20 km Sowietci wysiedlili ponad 95 tys. mieszkańców Kreishauptmannschaft Busko ze 120 miejscowości. Więk-

szość ewakuowano na teren powiatu sandomierskiego, część zaś na Lubelszczyznę.

Pokłosiem II wojny światowej był proces dewastacji 14 gmin. W 100 proc. zrujnowano gminy: Grabki, Kurozwęki, Pacanów, Szydłów, Wolica oraz Wójcza, w 80 proc. gminy: Oleśnica, Szczytniki i Tuczępy, w 75 proc. gminę Potok, w 60 proc. gminy: Maleszowa i Zborów, w 50 proc. – gminę Łubnice, zaś w 40 proc. gminę Pawłów. W wyniku działań wojennych na obszarze Kreishauptmannschaft Busko w latach 1939–1945 całkowicie zniszczono 8 635 zabudowań mieszkalnych, zaś 15 187 budynków gospodarczych uszkodzono. W 80 proc. zdewastowano lokalne lasy. Straty materialne poniosły również budowle sakralne. Całkowitemu zniszczeniu uległy kościoły w Biechowie, Kargowie, Kotuszowie, Pacanowie, Stopnicy i Szydłowie.

Straty materialne odnotowano w uzdrowiskach w Busku-Zdroju i w Solcu-Zdroju, słynących z wód siarkowych i borowinowych. W czasie okupacji niemieckiej zmieniły swoje przeznaczenie, pełniąc głównie funkcję miejsc rekonwalescencji dla Niemców. W wyniku działań okupanta niemieckiego dewastacji uległa baza noclegowa w Busku-Zdroju oraz w Solcu-Zdroju, którą przeznaczono niemal wyłącznie dla niemieckich kuracjuszy. Ludności polskiej niemal całkowicie ograniczono do nich dostęp, co miało drastyczny wpływ na zmniejszenie frekwencji. Ów proces uległ pogłębieniu po zakończeniu działań wojennych. O ile w okresie przedwojennym Busko-Zdrój dysponowało 545 pokojami, o tyle w okresie powojennym liczba ta spadła do 195.

W czasie okupacji niemieckiej zniszczeniu i zawłaszczeniu uległy również zakłady i urządzenia zdrojowe w Busku-Zdroju. Wywieziono urządzenia: światłolecznice, elektrolecznice, gabinetów lekarskich, rentgenowskie i analityczno-badawcze. Wskutek powyższych dewastacji w 1945 r. nieczynny był m.in. dział



Zdjęcie przedwojenne sanatorium w Busku-Zdroju, Sanatorium Marconi, 1942 r.

kąpieli borowinowych, dział światłolecznictwa i elektroterapii, a także dział gimnastyki leczniczej. Zniszczono również archiwum zdrojowe. Ogromne straty poniosło Sanatorium Dziecięce „Górka”. Ok. 200 specjalnych łóżeczek dla dzieci przerobiono na łóżka dla żołnierzy niemieckich. Rozgrabiono ubrania, bieliznę dziecięcą, a także pościel. Wywieziono aparat rentgenowski, diatermie, lampy oraz wszystkie obrazy. W uzdrowisku Busko-Zdrój zniszczenia spotęgowało również wkroczenie Sowietów w styczniu 1945 r. Zgodnie z informacjami pochodzącymi ze sprawozdania dyrektora zakładu, w uzdrowisku „nie ma bodaj 1 m2 zieleni zakładowej, który by nie był naruszony, nie ma 5 m ogrodzenia, które by nie było nadwyższone, nie ma budynku, który by nie ucierpiał, nie ma działu, żeby nie miał śladów przygodnego lub celowego zniszczenia”.

Jeszcze większe straty poniosło uzdrowisko Solec-Zdrój. Samo miasteczko, jak i zakład zdrojowy, uległy dewastacji w ramach działań wojennych w 1944 r. Podczas okupacji niemieckiej w Solcu-Zdroju w 80 proc. zniszczono nowoczesne urządzenia łazienek wybudowanych w 1923 r., a także wycięto las należący do Zdroju i wiele drzew z parku zdrojowego. Urządzenia zdrojowe niemal całkowicie zrabowano. Pozbawiono uzdrowisko tak podstawowych sprzętów jak stoły, taborety czy łóżka. W sprawozdaniu z 12 września 1945 r. zamieszczono następującą informację: „Wanien było 65 – jest 25, taboretów jest tylko 5, kozetek było 72 – jest obecnie 9, łóżek nie ma, stołów nie ma. Zniszczone i zrabowane wszystko w 90 procentach”.

W 1951 r. uzdrowisko Solec-Zdrój upaństwowiono i włączono do Dyrekcji Państwowego Uzdrowiska w Busku-Zdroju. Do 1958 r. leczono w nim rocznie ok. 500 kuracjuszy. O ile w Busku-Zdroju przyjmowano ich już w 1945 r., o tyle Solec-Zdrój został otwarty jako uzdrowisko całoroczne dopiero w 1961 r.

Pierwsza przymiarka

Rząd RP na Uchodźstwie a odszkodowania od Niemiec

W Archiwum Akt Nowych znajduje się zapomniane opracowanie Witolda Łęgowskiego „Projekt rozwiązania spraw odszkodowań wojennych od Niemiec”. Powstało ono we wrześniu 1943 r., toteż pomija np. fakt zniszczenia Warszawy. Miejsce i czas opracowania miały wpływ na jego kształt i niedoskonałości dotyczące zagadnień szczegółowych, jak np. niekompletne dane na temat strat wojennych. Jego wartość polega na analizie kwestii ogólniejszych, których zasadniczo nie zmieniły doświadczenia kolejnych wojennych miesięcy

— **dr Konrad Graczyk** —

Hierarchia postulatów

Złożenia te i punkt wyjścia polskich rozważań na temat odszkodowań istotnie różnił się od dzisiejszych akcentów w tej sprawie, które skupiają się głównie na aspekcie martyrologii i zadośćuczynienia.

Za pierwszorzędne zadanie dla Polski, w kontekście traktatu pokojowego, uznano zapewnienie sobie bezpieczeństwa przez zmniejszenie dysproporcji sił materialnych Niemiec i Polski. Osiągnąć to można było na trzy sposoby: poprzez straty terytorialne Niemiec, skuteczne i trwałe ich rozbrojenie oraz odszkodowania. Zmiany granic na korzyść Polski uznano za środek najpewniejszy, gdyż klauzule traktatowe

dotyczące granic zazwyczaj trwały najdłużej. Rozbrojenie Niemiec przeprowadzone w szerokim zakresie, połączone ze zmniejszeniem potencjału wojenno-gospodarczego, uznawano za gwarancję dodatkową na okres życia jednego pokolenia. Działanie odszkodowań oceniono natomiast jako krótkotrwałe, a szanse na ich przeprowadzenie stosunkowo najśłabsze. Ich celem miało być ułatwienie oraz przyspieszenie odbudowy i rozbudowy gospodarczej kraju. Ze względu na korelację z głównym celem (zapewnie-

NdI:104

Prace przy odbudowie wysadzonego podwójnego mostu przez Wisłę w Tczewie
– widok z zachodniego brzegu





nie bezpieczeństwa) należało skonstruować je tak, by zmniejszały dysproporcję w potencjale gospodarczym z Niemcami – nie tylko przez zwiększenie potencjału polskiego, ale też zmniejszenie niemieckiego. W koncepcji Łęgowskiego żądanie ustępstw terytorialnych Niemiec wyprzedzało żądanie odszkodowań. A te ostatnie należało ustalać tak, aby nie mogły one dostarczyć Niemcom i ich stronnikom argumentów do walki z polskimi postulatami terytorialnymi.

Za najkorzystniejsze uznano połączenie postulatów rozbrojeniowych z odszkodowawczymi w formie świadczeń z majątku narodowego. Ze względu na priorytetowe rozbrojenie Niemiec odradzano żądania świadczeń w naturze, w postaci np. zamawiania sprzętu, za wyjątkiem sytuacji, kiedy nie dałoby się zrealizować celu zmniejszenia niemieckiego potencjału wojenno-gospodarczego. Wówczas należałoby domagać się znacznych dostaw periodycznych, które pośrednio by go zmniejszały, poważnie obciążając dochód narodowy Niemiec.

Trzy koncepcje świadczeń

Za możliwe uznano trzy koncepcje gospodarczych świadczeń na rzecz państw alianckich: świadczenia o charakterze trybutu, zwrot kosztów wojny, odszkodowania za szkody i straty wojenne. Przy określaniu polskiego stanowiska należało uwzględnić czynnik możliwości ich przeprowadzenia, zdolności Niemiec do wywiązania się z nałożonych świadczeń oraz stosunek roszczeń polskich w przypadku każdej koncepcji do żądań innych państw. W przypadku realności odszkodowań Łęgowski zwracał uwagę, że dla angielskiej opinii publicznej duże znaczenie ma argument, że pomyślność gospodarcza Niemiec jest warunkiem szybkiego dojścia do powszechnej równowagi gospodarczej na świecie. Dodatkowo były obecne głosy, że idea odszkodowań jest nierealna, a nawet szkodliwa. Koszty wojny poniesione przez aliantów oceniono jako tak wysokie, że niemożliwe było ich wyrównanie przez Niemcy w jakikolwiek sposób. Podobnie było z sumą szkód i strat wojennych. W tej sytuacji Polska winna była wysunąć koncepcję, która zapewniałaby jej jak największy udział w sumie świadczeń niemieckich.

Państwa koalicji antyhitlerowskiej różniły się w zakresie poniesionych kosztów wojny oraz odniesionych w jej

wyniku szkód, w związku z czym miały opowiadać się za różnymi koncepcjami świadczeń. Do tego dochodziła kwestia bezwzględnej i względnej wielkości strat (uwzględniającej stosunek strat do wielkości przedwojennego majątku i dochodu narodowego). W tym zakresie na pierwszym miejscu opracowanie wymieniało Polskę, Grecję i Jugosławię, na ostatnim natomiast Czechosłowację, Holandię i Belgię. Poza tym to na Wielkiej Brytanii i Stanach Zjednoczonych wobec długo-trwałości wojny spoczywał ekonomiczny ciężar jej prowadzenia, co znajdowało odzwierciedlenie w ograniczeniu konsumpcji cywilnej i zużyciu majątku narodowego. Natomiast stanowisko pośrednie w tej sprawie zajmował Związek Sowiecki (w opracowaniu Rosja), ponieważ poniósł znaczne szkody i straty z powodu działań wojennych oraz koszty wojny.

Najlepsza koncepcja dla Polski

Drugą koncepcję uznano za niekorzystną, gdyż wobec ich wielkości niemożliwy był zwrot kosztów wojny, a bezpośrednie koszty jej prowadzenia poniesione przez Polskę były niewielkie w relacji do ciężarów o charakterze. Za najlepsze rozwiązanie z polskiego punktu widzenia uznano pierwszą koncepcję, czyli żądanie świadczeń od Niemiec w formie narzuconej wolą zwycięzców – trybutu. Ze względu na opory, jakie mogła ona wywołać wśród państw zachodnich, należało ją połączyć z trzecią koncepcją, a więc dodatkowo żądać wyrównania przez Niemcy szkód i strat poniesionych wskutek wojny, a pojęcie to rozumieć bardzo szeroko – obejmując nim działania wojenne i okres okupacji. Postulowano też uwzględnienie strat w przyszłości, będących skutkiem zmian przeprowadzonych przez okupanta w organizacji gospodarki polskiej i wywołane nimi uszczuplenie majątku lub dochodu narodowego bądź zwiększenie wydatków. Rekomendowano, aby żądania polskie obejmowały zarówno zwrot przedmiotów lub praw zabranych, jak i odszkodowania. Pierwsza forma miała dotyczyć głównie dóbr kultury, druga raczej szkód gospodarczych. Szersze zastosowanie zasady zwrotu w zakresie szkód i strat uważano za niekorzystne dla Polski w związku z doświadczeniami po traktacie wersalskim i ryskim, kiedy to pojawiły się poważne trudności ze zwrotem mienia wywiezionego przez okupantów.

Poza tym przedmioty zabrane stanowiły tylko niewielką część szkód Polski.

W związku z powyższym opracowanie zawierało rekomendację, że wybór formy i treści odszkodowań powinien zależeć od powojennych polskich potrzeb i nie można go było wiązać z rodzajem przedmiotów utraconych. Należało też starać się o uzyskanie od aliantów takiej swobody, aby przybrały one w praktyce charakter trybutu zmierzającego do odbudowy gospodarki Polski i osłabienia gospodarczego Niemiec.

Moralne pierwszeństwo

Opracowanie zawiera również rozważania dotyczące sposobu zaprezentowania na zewnątrz koncepcji odszkodowań, strat strony polskiej, planu odszkodowań czy gwarancji, organizacji i kontroli wykonania zobowiązań przez Niemcy. Zwrócono w nim uwagę, że Polska ma prawo moralne do domagania się pierwszeństwa w uzyskaniu odszkodowań, gdyż jako pierwsza oparła się agresji niemieckiej z bronią w rękę i w ten sposób umożliwiła innym państwom przygotowanie się do działań wojennych. Była też jednym z nielicznych państw, którego ludność Niemcy postanowili zniszczyć, a poniesione przez nią straty były największe w stosunku do majątku i dochodu narodowego.

Opracowanie niestety nie miało znaczenia dla regulacji kwestii odszkodowań od Niemiec po II wojnie światowej. Choć z punktu widzenia obecnego stanu wiedzy można zastanawiać się, na ile zawarte w nim postulaty świadczą o nieznajomości ówczesnych realiów politycznych, to w istocie stanowią dowód, że w rządzie RP na Uchodźstwie prowadzono prace analityczno-koncepcyjne, nie tylko nad kształtem przyszłego ustroju kraju, ale także przygotowywano się do podniesienia istotnych kwestii dla państwa polskiego – odszkodowań od Niemiec. Zaniechanie takich studiów stanowiłoby duży błąd i musiałoby skutkować formułowaniem zarzutu nieprzygotowania do ewentualnych rokowań. Przyszłe wydarzenia, jak np. brak traktatu pokojowego z Niemcami czy treść umowy poczdamskiej z „dobrodziejstwem” w postaci pośrednictwa ZSRR dla roszczeń polskich, którego zaoszczędzono innym państwom, znajdowały się niestety poza sprawczością rządu RP na Uchodźstwie. ■



Trupy końskie i wozy taborowe na poboczu leśnej drogi

— dr Grzegorz Majchrzak —

Nie tylko zabici i zniszczenia, czyli wojenne straty i szkody Polski

Do uzyskania ewentualnych odszkodowań wojennych od Niemców przygotowywał się nie tylko Rząd RP na Uchodźstwie, ale również nowe, ludowe władze Polski



W styczniu 1947 r., utworzone dwa lata wcześniej Biuro Odszkodowań Wojennych przy Prezydium Rady Ministrów, przygotowało specjalne zestawienie – „Sprawozdanie w przedmiocie strat wojennych i szkód Polski w latach 1939–1945”. Oczywiście, tylko tych spowodowanych przez Rzeszę Niemiecką, bez uwzględnienia niemałych w końcu

zastęg Związku Sowieckiego – drugiego ważnego agresora z września 1939 r. i okupanta polskich ziem. Stwierdzano w nim m.in.: „Jakkolwiek podczas ostatniej wojny całość ziem polskich dwukrotnie stała się terenem działań wojennych, ponosząc ich ciężkie skutki, związane zarówno z bezwzględnością wroga, jak z niszczącym działaniem nowoczesnej broni, to jednak zniszczenie wynikające

z tych działań nie jest najcięższą częścią strat, jakie Polska w czasie wojny poniosła. Równie ciężkie, a może nawet cięższe jeszcze straty spowodowała wroga okupacja kraju”.

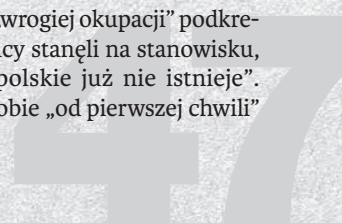
FOT. IPN

Nie tylko zabici i zniszczenia

We wspomnianym sprawozdaniu wymieniono kilka rodzajów strat i szkód, jakie poniosła Polska, oraz wskazano ich przyczyny: „wrogą okupację”, walkę z kulturą polską, walkę z polskością w dziedzinie gospodarki narodowej, wyniszczenie ludności i zniszczenie Warszawy. W przypadku działań wojennych podkreślano, że mimo iż kampania w 1939 r. trwała krótko, to straty w jej wyniku były „poważne”. Podsumowywano, że w jej trakcie zginęło blisko 70 tys. polskich żołnierzy oraz dziesiątki tysięcy cywili. Znaczne straty poniosły również miasta, głównie te duże. I tak w przypadku Warszawy były to zniszczenia przekraczające 10 proc. jej infrastruktury. Kolejne duże straty – nie tylko zresztą w związku z walką sojuszników z września '39 (Niemiec i Związku Sowieckiego) przyniósł 1944 r. oraz początek 1945 r. (m.in. ogromne zniszczenia Poznania czy Grudziądza).

„Wroga okupacja”

W przypadku „wrogiej okupacji” podkreślano, że Niemcy stanęli na stanowisku, że „państwo polskie już nie istnieje”. I uzurpowali sobie „od pierwszej chwili”





prawo do „zagospodarowania kraju dla swoich potrzeb, zarówno bieżących wojennych, jak zwłaszcza politycznych”. Pierwszym zaś do tego krokiem było „całkowite zniszczenie polskiego aparatu państwowego” oraz „odsunięcie prawie całkowite miejscowej ludności od udziału w zarządzie krajem”. Prowadzona była akcja niszczenia polskości, szczególnie silna na terenach włączonych do III Rzeszy. Podkreślano przy tym najtrudniejsze położenie osób narodowości żydowskiej, pozbawionej „nawet tych praw, jakie posiadała ludność polska i przeznaczając ją na pierwszy ogień w dziele zniszczenia”. Co ciekawe, od Polaków lepiej potraktowano zamieszkujące II RP – poza oczywiście Żydami – mniejszości narodowe (Białorusinów, Ukraińców i Rosjan). Szczególnie zła była sytuacja ludności polskiej na terenach wcielonych do III Rzeszy. W sprawozdaniu stwierdzano wręcz: „Polacy zamieszkali tam znaleźli się w położeniu niewiele odbiegającym od położenia Żydów w reszcie kraju”. Zostali oni już w pierwszych miesiącach okupacji wywłaszczani „ze wszelkiego rodzaju posiadanej własności, włącznie do prawie wszystkich przedmiotów osobistego użytku”. Poddano ich masowym – „sięgającym miliona” – prowadzonym w sposób bezwzględny i brutalny wysiedleniom.

Bezpowrotne straty kultury

Jak podkreślano: „Dążenie do zniszczenia narodu polskiego przejawiało się przede wszystkim w walce ze świadomością narodową oraz z całokształtem życia kulturalnego”. Oznaczało to zniszczenie jeszcze w 1939 r. – niezależnie od działań wojennych – polskich zabytków, pomników, archiwów, bibliotek itp. Działania te były planowe i miały charakter wielostronny oraz totalny – objęły wszystkie dziedziny życia kulturalnego i społecznego. Były to nie tylko zniszczenia, ale też konfiskaty i grabieże. Wiele dzieł sztuki (np. obrazów) nigdy nie powróciło do Polski. Do Niemiec wywieziono m.in. ołtarz Wita Stwosza z Kościoła Mariackiego w Krakowie, rysunki Albrechta Dürera z Ossolineum czy stare druki z Warszawskiej Biblioteki Uniwersyteckiej. Ale walka z kulturą, to nie tylko walka z jej przejawami materialnymi, to również walka z jej twórcami, wręcz – jak to określono – „wybijanie ludzi kulturalnych, aktywnie zdolnych do twórczości intelektualnej lub artystycznej”. Jak pod-

kreślano, niemiecki terror „ze szczególną siłą i zajądłością był skierowany właśnie przeciwko tym ludziom”. Ogół Polaków został pozbawiony dostępu do muzeów, prasy (poza niemieckim „gadzinówkami”). Z książek, muzeum, teatru czy filmu wyrugowano wiele tematów, na czele z historią Polski – w zamian „zaoferowano” pornografię.

Zlikwidowano instytucje kulturalne, stowarzyszenia i związki, a ich majątek skonfiskowano. Zakazano szkolnictwa wyższego, szkoły średnie ogólnokształcące rozwiązano. Tę listę działań można by jeszcze długo rozszerzać. „System okupacji zmierzał do tego, aby złamać naród polski, kazać mu zapomnieć o ty-


*Walka z kulturą,
to nie tylko walka z jej
przejawami materialnymi,
ale również z jej twórcami.
Niemiecki terror „ze
szczególną siłą i zajądłością
był skierowany właśnie
przeciwko tym ludziom”*


sięcletniej przeszłości i sprowadzić do poziomu masy niezdolnej do zaspokojenia jakichkolwiek potrzeb natury kulturalnej, nawet gdyby takie potrzeby wśród niej się wzbudziły” – pisano w sprawozdaniu. Aby uświadomić sobie ogrom strat Polski z powodu takiej polityki wystarczy wspomnieć, że w przypadku muzeów czy bibliotek kształtowały się one na poziomie 40–80 proc., a w czasie wojny zginęło 700 profesorów i pracowników szkół wyższych. Z tej zapaści kraj miał się wydobywać wyjątkowo długo, dłużej niż przez dwa pokolenia.

Straty gospodarcze i osobowe

Niemcy na terenie zajętej Polski prowadzili gospodarkę rabunkową, „sprawdzającą się do bezwzględnego wyzysku polskich zasobów gospodarczych do celów wojny”. Doprowadziło to m.in. do spadku pogłowia inwentarza go-

spodarstw rolnych o ponad połowę czy „kolosalnego zniszczenia drzewostanu w lasach” (ponad 200 tys. ha całkowicie zniszczonego oraz powyżej 500 tys. ha „zniszczonych w poważnej części”). Zdeławastowano ok. 14 tys. zakładów przemysłowych, spośród ogółem ok. 23 tys., z kolei „aparat komunikacyjny” zniszczono w przeszło 80 proc. Tylko na terenach włączonych do III Rzeszy, Polaków wywłaszczono z ok. 5 mln ha ornej ziemi. Wywłaszczanie miało też miejsce w Generalnej Guberni – w pierwszej kolejności objęło zakłady wytwórcze, a pod koniec okupacji nawet części własności chłopskiej. Wprowadzono przymus pracy, a „płace otrzymywane przez Polaków były, mimo przedłużenia czasu pracy, kilkakrotnie niższe od płac wypłacanych za tę samą pracę Niemcom”. Podobnie było w przypadku aprowizacji, a wartość kaloryczna produktów przydzielonych ludności polskiej wahała się od 400 do 700 kalorii dziennie i była kilkakrotnie niższa od minimum niezbędnego do życia. Generalnie polityka niemiecka spowodowała ogromne zubożenie Polski, zredukowała możliwości rozwoju polskiej gospodarki na „długie lata”.

Trudne warunki życia, wręcz nędza – nie wspominając o osobach zabitych i zamordowanych przez niemieckiego okupanta – miały duży wpływ na „stan biologiczny ludności”. Nastąpił rozwój inwalidztwa i chorób (na czele z gruźlicą), wzrosła śmiertelność (zwłaszcza niemowląt), alkoholizm, a nawet narkomania. Spadła liczba urodzeń. Zmienił się też stosunek liczby kobiet do mężczyzn, szczególnie w stolicy – ze 119,4 do 100 na 142 do 100. Spadł również znacząco odsetek ludności w wieku 20–24 lat (z 23 do 14,3 proc.). Towarzyszyło temu – jak pisano w sprawozdaniu – „obniżenie moralności społecznej i indywidualnej”, a także „zdolności do pracy i jej wydajności”.

Oddzielnie potraktowano zniszczenie Warszawy, które – jak stwierdzano – było przejawem ogólnej tendencji okupanta do przekreślenia roli historycznej narodu polskiego” i „planowo realizowaną akcją”, a nie – jak wiele osób dziś twierdzi – „odruczem represji”, np. za powstanie warszawskie. Tak na marginesie to właśnie w tym dokumencie pojawia się liczba ponad 6 mln obywateli Polski, którzy w czasie II wojny światowej stracili życie, w tym blisko 5,4 mln ofiar terroru okupacyjnego. ■

Sowieckie zniewolenie, rosyjskie „wyzwolenie”

dr hab. Filip Musiał

Moskwa swoją imperialną politykę, prowadzącą do zniewalania narodów i podboju terytoriów innych państw, od dziesięcioleci skrywa pod hasłem „wyzwolenie”

Kampanie „wyzwoleńcze” 1939 r.

Rosja sowiecka dążyła do podboju Europy od czasu rewolucji komunistycznej. Już w czasie wojny polsko-bolszewickiej (1919–1921) twierdziła, że Armia Czerwona niesie Europie „pokój i szczęście”. Ta retoryka nie zmieniła się w kolejnych latach. Gdy Sowieci zasiadali do dyplomatycznych targów z Niemcami i podpisali pakt Ribbentrop–Mołotow, stali się współodpowiedzialni za wybuch II wojny światowej. W tajnym protokole totalitarne mocarstwa – III Rzesza i ZSRS – dokonały podziału stref wpływów w Europie Środkowo-Wschodniej, potwierdzając tym samym imperialne plany.

Po niemieckiej agresji na Polskę 1 września 1939 r. nastąpiła sowiecka – nad ranem 17 września. Retoryka Moskwy nie odwoływała się, rzecz jasna, do faktów, czyli wypełnienia przez Stalina zobowiązań sojuszniczych wobec Hitlera, ale weszła w utarte przez propagandę koleiny. Sowieci głosili, że nie dokonują agresji na Polskę, ale działają w celu ochrony ludności litewskiej, białoruskiej i ukraińskiej. Nie było w tej narracji miejsca na ukazanie istoty niemiecko-sowieckiego sojuszu czy przedstawienie mocarstwowych dążeń Moskwy do inkorporacji Litwy, Łotwy, Estonii, niemal połowy Polski i części Rumunii. Oczywiście pomijano zbrodnie wojenne na ludności z podbitych terytoriów, których symbolem stało się ludobójstwo w Katyniu z 1940 r. Nie

wspominano też o procesie brutalnej sowietyzacji ludności na zawłaszczonych ziemiach i ich ekonomicznej eksploatacji czy grabieży bezcennych dóbr kultury.

Ten rozdział historii zamknęła agresja niemieckiej III Rzeszy na ZSRS w czerwcu 1941 r. Pozwoliła ona na ukucie nowej propagandowej tezy o „wielkiej wojnie ojczyźnianej”, która wtedy właśnie miała się zacząć. Moskwa usiłowała prezentować siebie jako niezawinioną ofiarę nazistowskich Niemiec.

Podbój 1944–1945

Po zerwaniu stosunków dyplomatycznych z Rządem RP na Uchodźstwie – w konsekwencji odkrycia dołów katyńskich – Sowieci w latach 1944–1945 ponownie zajmowali ziemie, które zaanektowali już wcześniej w 1939 r., a potem kolejne terytoria. I znów wykorzystali propagandowe kłamstwo o „wyzwoleniu”. Prezentowali się wówczas już wyłącznie jako uczestnik koalicji antyhitlerowskiej, pomijając swoją rolę w doprowadzeniu do wybuchu wojny i w jej pierwszej fazie. Zniewalali kolejne narody, narzucając im komunistyczny totalitaryzm.

W efekcie działań sowieckich z lat 1944–1945 Polska straciła niemal połowę swojego przedwojennego terytorium. Zyskała natomiast ziemie na zachodzie i północy kosztem pokonanej niemieckiej Rzeszy. Sowieci represjonowali żołnierzy Armii Krajowej – mającej status Wojska

Polskiego – oraz działaczy legalnego, podporządkowanego konstytucyjnym władzom Polskiego Państwa Podziemnego. Pacyfikowali organizacje niepodległościowe, które kontynuowały walkę o wolny kraj. Do jesieni 1945 r., to właśnie Sowieci odgrywali kluczową rolę w rozbijaniu polskiej konspiracji. Ich ostatnią samodzielną akcją była pacyfikacja Puszczy Augustowskiej latem 1945 r. Później nadzorowali organizowany przez polskich komunistów aparat represji w Polsce pojałtańskiej.

Stracone pół wieku

Sowieckie zniewolenie sprawiło, że Polska przez kolejne 45 lat tkwiła w bloku komunistycznym. Państwo zostało pozbawione suwerenności, a jego obywatele – wolności. Komuniści rządzący „ludową” Polską z nadania Moskwy utrzymywali ją w systemie zależności od ZSRS. Przerobili strukturę społeczną, odsuwając na margines państwowotwórcze elity budujące II Rzeczpospolitą i bohaterów z okresu okupacji, naprędce zaś awansując przedstawicieli dotychczasowych nizin społecznych i lojalnych wobec siebie karierowiczów. Zerwali z tradycją wolnego państwa polskiego, a doktryna komunistyczna spowolniła lub uniemożliwiła rozwój gospodarczy i cywilizacyjny. Sowieckie zniewolenie przyniosło Polsce ogromne straty ludzkie i materialne, odciskając trwałe, negatywne piętno na naszych dziejach.